

gnować, złożony bowiem był z przewodów rozmaitych partji, które dłużej razem z sobą iść nie mogły. Obwiniają rząd obecny, że adoptował politykę swych poprzedników. Do pewnego stopnia jest to prawda, ale byłoby nierozważnym, przypuszczać, że natychmiastowe obalenie polityki poprzednika może przynieść dobre owoce.

Rząd obecny — mówi dalej Hicks-Beach — nawiązał już jednako przyjaźniejsze stosunki z mocarstwami europejskimi. Pierwszym owocem tego porozumienia się byłoby rozwiązanie finansowej kwestji egipskiej. We wszystkich innych kwestjach polityki zagranicznej rząd będzie dążył do takiego porozumienia się z mocarstwami, które będzie jedyną rekwizytą pokoju i bez którego znajdowała by się Anglia w bardzo niebezpiecznym położeniu. Gabinet konserwatywny nie ma zamiaru wkładać Anglii w wojnę, będzie jedynie bronił jej praw we wszystkich częściach świata. Egiptu nie opuści się dopóty, dopóki Anglia nie uczyni tem zadość wszystkim swoim zobowiązaniom.

Minister zaprzeczył w końcu stanowczo twierdzeniu, jakoby pomiędzy stronniectwem konserwatywnym a parnellitami pakt jakiś zawarty został.

Dzielną porządkiem przemawiał na mityngu liberalów w Filey jeden z przewodów tej partji, Trevelyan. Nie wierzy on, aby Anglia użyła na całym świecie dalszych lat zaufania swego koalicji irlandzkiej ligi narodowej z ligą „Primrose“. Partja liberalna ma dobrze znany program: reforma ustaw ziemskich, staranie się o uzupełnienie samorządu lokalnego z kontrolą ludu nad handlem spirytualniami, reforma zarządu stolicy, nadzór państwa nad działalnością korporacji miejskich, wreszcie rewizja ustroju i postępowania parlamentarnego wraz z reformą Izby lordów. Mowca spodziewa się wielkich korzyści z tego, że obecnie cała mądrość, cnota i dzielność narodu udział wezmą w rozwoju konstytucji. Torsy niewątpliwie będą czynni, jeżeli jednak liberali wyrażają się sporów i osobistych namyśleń, zwycięstwo ich będzie pewnem.

Po skończeniu przemówienia Trevelyan zgromadzeni uchwalił rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie dla Gladstone'a i rządu liberalnego.

W sobotę odbył się wybór senatora z departamentu Sekwany w miejsce Wiktora Hugo. Autonomista Sangeon otrzymał głosów 337, oportunistów Daix 257, jego towarzyszy polityczni Hübner 14, radykał Bouron 8, „kandydat ludzkości“ Bertron 3; reszta głosów rozstrzelana, wybrany zatem Sangeon. Zwycięstwo intranzigentyzmu nad oportunistami uważają za prognostyk dla przyszłych wyborów do Izby deputowanych.

Rosyjskie Stowo nie ustaje w swoim krzyku i pomstowaniach na narodów ruskich, z powodu ogłoszenia broszury „Narodny Dom“, a tych ostatnich wytyka już po imieniu mianem ukraińców. Co zaś jest najdziwniejsza, to że w swej desperacji w obec publikacji, zrywając maskę z misterjów „Nar. Doma“, Stowo, organ urzędowy odszczepienstwa religijnego, odwołuje się o ratunek do JPrz. ks. metropolity areybiskupa, jako do imiennego protektora instytucji.

Dito, imiennie wyzwane przez N. Prolom w sprawie tej broszury, powiada o niej:

„Z okazji broszury p. t.: „Rusko-narodna instytucja Narodny Dom w Lwowie, jej początek, osnovanie i teperisznij stan“ poczynają — pisze Dito — rewolwery nasze wymyślać całą Rånbergeschichte o jej genezie, jej celu i t. d. Dla skonstatowania prawdy uważamy za potrzebne oświadczyć publicznie, że broszura ta napisana została przez jednego człowieka, z jego własnej inicjatywy, i na jego własną odpowiedzialność, bez czyjegokolwiek polecenia, ale i bez wiadomości szerszego koła Rusinów którejkolwiek partji. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że o broszurę tej nikt we Lwowie nie wiedział aż do chwili jej ukazania się w księgarni Milikowskiego. Rewolwery nasze wiedzą o tem również bardzo dobrze, ale jakżeż opuścić taką dobrą sposobność i nie chwycić za oręż oszczerstwa i wyrafinowanego kłamstwa przeciw tym znieawidzonym „narodowcom!“

Ruska instytucja narodowa „Narodny Dom we Lwowie“, jej geneza, założenie i stan obecny.

Oto całkowity tytuł broszury, o której jużżeśmy wspomnieli, a która takiego przeobrażenia nabawiła Stowo moskalofilskie. Najważniejsza to broszura, w sprawie galicyjsko-ruskiej napisana — a przez kogo napisana, powiedzieć nie umiemy;

Z powodu zatargu angielsko-rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Lord Rippon, 1881 — 83.

Nie może przeszkodzić postępom rosyjskim w Azji środkowej, bo pomimo zdobycia Geok-tele przez Skobeleva i poddania się Merwu, Gladstone wciąż dziwnie ufny w traktat z 1872 roku i przyrzeczenia rosyjskie, patrzy na to spokojnie. Lord Dufferin, od roku 1884 po dziś dzień.

Z powodu zdradzieckiego podejścia, jakiego się dopuściła Rosja, wbrew wszystkim traktatom i przyrzeczeniom swoim, zaprasza emira Abdurmana do Rawal-Pindi w Pendźbehu. Emir się zgadza i bawi w Pindi od 31. marca do 12. kwietnia r. b. Emir król przyjmując go z całą uroczyścią, jako panującego monarchę: przeglądy wojsk, bale, a nareszcie wielki „durbar“, t. j. narada, w obecności trzeciego syna cesarowej Wiktorji, księcia Connaught z małżonką i wielu przednich książąt indyjskich. Emir obiecuje dochować wierności, a natomiast wice-król, obypawszy prezentami, przyrzeka 100,000 funtów rocznej pensji, i wszelką pomoc w razie wojny z Rosją, w broni, armatach i strzelbicy. Wice-król gotów nawet wojska wnet do Heratu posłać — ale emir odrzuca ofertę pod pretekstem, że wojsko wojsk angielskich do Afganistanu obudzilo by starą nienawiść w poddanych jego ku angielskim mundurom. Niech więc wice-król poczeka i przysle wojska swe wtedy tylko, gdy on sam, emir Abdurman, uzna tego potrzebę. — Nie wygląda to jakoś zbyt pocieszające. Odebrawszy wiadomość o „przypadku“ nad Kuszką, wice-król telegrafuje do Gladstone'a, że jeżeli ten nie weźmie się energicznie do Rosji, to on, wice-król, nie ręczy za utrzymanie spokoju na Indjach

II. Afganistan.

Dost — M o h a m e d.

W roku 1823, trzej synowie ministra Fatchehana, buntują się przeciw dynastji Achmeda

język jej ruski jest jeszcze czystszy, niż używany w Dile. Podobnie powiedzieć nie umiemy, czy wyszła z natchnienia jakiego szerszego koła ruskiego, czy od jednostki. Głęboka znajomość rzeczy z każdego słowa się przejawia.

Autor powiada, iż z końcem zeszłego roku Gazeta Nar. doniosła była, że czy to magistrat, czy Rada miasta Lwowa przygotowują się do odebrania Rusinów „najważniejszej instytucji ruskiej, tj. Narodnego domu“. Przynajmniej, że zrazu żartował sobie z tej wieści; ale gdy mu przypadkiem wpadły w ręce dokumenty niektóre, przekonał się, że z Narodnym domem można się jeszcze łatwiej uwinąć, niż z najbogatszym klasztorem bazylikańskim.

Autor przytacza te dokumenty urzędowe w oryginale niemieckim. Okazuje się z nich literalnie, że (intymat namiestnictwa z d. 7. września 1849.) rząd darował ruskiej ludności lwowskiej zwłaski biblioteki uniwersyteckiej na nową cerkiew parafialną i plebanję; dalej, że (intymat namiestnictwa z d. 19. października 1849) rząd darował także ruskiej ludności lwowskiej resztę pogorzelska uniwersytetu wraz z placem na założenie instytucji narodowej. Nareszcie protokołem z d. 8. listopada 1849. oddano znowu ruskiej ludności lwowskiej, gminie ruskiej (ruthenische Gemeinde) dotyczące wspomniane realności w posiadanie. Na mocy intymatu namiestnictwa z d. 26. czerwca 1850., wystosowanego do „ruskiej ludności stolicy gal. Lwowa“ na ręce ks. Kuziemińskiego, zapisano było to posiadłość w tabuli miejskiej jako własność nie odwołalną ruskiej ludności lwowskiej, a to jako darowana na cel budowania cerkwi parafialnej z plebanją i instytucji narodowej. Na ten cel szły składki od Rusinów, tudzież suma 50.000 złr. z loterii państwowej z r. 1879.

Po rozwiązaniu Towarzystwa Rusinów lwowskich, tj. głównej Rady ruskiej, Rusini ci powierzyli tymczasowo zarząd tych darowizn i składkę takzw. „komisji zarządzającej sprawami Narodnego domu“, która przez namiestnictwo pod d. 30. listopada 1851 zatwierdzona została, (pod warunkiem, że na posiedzeniach jej ma być jeden delegat dyrekcji policji i jeden komendy wojskowej — był to jeszcze stan obłączenia). Kamień węgielny pod gmach Narodnego domu położony był już w październiku 1851 sam cesarz.

Ze to była fundacja publiczna na korzyść Rusinów lwowskich, to nie podlega wątpliwości. Z czasem do darowanego nr. 78 m. przykupiono parcelę 74, 76 i 77 m., tudzież dobra Biłki i Kosteniów, częścią darowane, przybyła ranność lwowska nr. 333 1/2 i dwie realności w Buczacu. Komisja owa urzędowała do grudnia 1872, ale nietylko nie wygotowała aktu fundacyjnego, nie ukonstytuowała fundacji na rzecz Rusinów lwowskich — ale owszem „pocyniła podstępnie wszelkie możliwe kroki, aby fundację zwrócić na drogę wręcz inną i majątek fundacyjny przemienić na majątek czysto prywatny, co tem łatwiej poszło, ile że uprawnieni, Rusini miasta Lwowa, jako tacy nie mieli i nie mają odrębnej reprezentacji, a Rada miejska, reprezentująca także ludność ruską m. Lwowa, nie znała wówczas stosunków ruskiego instytucji narodowej, aby w imieniu Rusinów lwowskich przeciw tym knowaniom komisji wystąpić mogła.“

Z czasem część członków pierwotnej komisji wymarła, niektórzy z niej wystąpili, a „weisnęli się do niej ludzie, którzy na ten urząd przez jedynie uprawnionych Rusinów lwowskich powołani nie byli, więc też przez żadną władzę zatwierdzonymi być nie mogli.“ Takim też sposobem zmieniona komisja ułożyła sobie po cichu statut jako Towarzystwo, i zamierzając, że majątek Narodnego domu jest majątkiem fundacyjnym, zajęła go jako podstawę prywatnego towarzystwa, jako też statut chciałem namiestnictwa do zatwierdzenia przedłożyć. Namiestnictwo pod d. 21. stycznia 1869. zatwierdziło ten statut „Towarzystwa ruskiego instytucji narodowego Narodny dom we Lwowie“, wszelako w zupełności zastrzegając „nabyte prawa i powstałe obowiązki ruskiej ludności lwowskiej“ co do zgorszenia uniwersyteckiego wraz z placem.

Wspomniał statuty zamienił instytut Rusinów lwowskich na instytut Rusinów w ogóle; a Towarzystwo, które chyba tylko jako czasowy administrator wystąpić mogło, uczynił nowym, nieograniczonym właścicielem; nadał ogólnemu zebraniu prawo dowolnego postępowania z zakładowym majątkiem instytutu, i w razie rozwiązania Towarzystwa oddawał cały majątek instytutu na cele Rusinów galicyjskich w ogóle, a nie Rusinów lwowskich.

A gdy o Rusinach lwowskich mileży statut, to nadał każdej kapitule ruskiej i stauropii prawo wysłania delegatów na walne zgromadzenia. Nadto art. 11. tak ułożono, że kto się nie spodoba „Radzie administracyjnej Narodnego domu“, to choćby uczynił wszystko co potrzeba, celem przyjęcia na członka Towarzystwa, Rada adm. może go nie przyjąć, nawet bez prawa odwołania się do walnego zebrania. Takim sposobem przyjmowano i przyjmują się wszelakich Jurdów, Labaszów i Markowów (moskalofilów) a odrzucało i odrzuca się takich Ogonowskich, Romanczuków, Suszkiewiczów, Kaczałów, Barwińskich (narodowców).

„Z tekstu i ducha przytoczonych powyżej artykułów statutu „Towarzystwa Narodnego domu“ widzimy, że Towarzystwo to jest wytworem całkowicie odrębnym od pierwotnej fundacji cesarskiej: jest towarzystwem prywatnem, złożonem przeważnie z Rusinów pozalwowskich; jest towarzystwem, które przywłaszczyło sobie i dotychczas dzierży fundację mala fide w swoim ręku, i obraca ją nie na korzyść jedynie uprawnionych Rusinów miasta Lwowa, ale dla swoich celów osobistych, partyjnych a raczej koteryjnych, a zgola nie celów narodowych. A do tego orzeczenia dodajemy, że to prywatne, cesarską fundację mala fide zagrabiające towarzystwo nie spełnia ani postanowień pierwotnych dokumentów fundacyjnych, ani nawet postanowień swego własnego statutu, i pracuje na szkodę ruskiej narodowości, ruskiego języka, ruskiej oświaty, a zatem i na szkodę uprawnionych w pierwszym rzędzie Rusinów miasta Lwowa.“

Zarządy te popiera autor dowodami. I tak co do celów osobistych, koteryjnych wykazuje, że p. Kowalskiemu dano w gmachu Narodnego domu za 500 złr. mieszkanie z siedmiu pokoi itd., które warte co najmniej 1.300 złr. Kan. Kulczycki, jako przewodniczący Rady administracyjnej pobierał po 600 złr. rocznie, pomimo że według statutu członkowie tej Rady i ich zastępcy pracować mają bez wynagrodzenia.

Od założenia tej fundacji cesarskiej upływa już 34 lat, a jednak nie wykonano ani jednego z celów darowizny, nie sporządzono przepisane prawem aktu fundacyjnego, i nie wprowadzono instytucji w życie jako fundacji.

„Ale co więcej! — pisze autor, — pomimo że obdarowanym realnością nr. 78. miasto Rusinów lwowskim doręczono na ręce ks. Kuziemińskiego i ks. Malinowskiego wszystkie potrzebne do intabulacji dokumenty, do dnia dzisiejszego jednak realność ta nie została intabulowana na własność Rusinów m. Lwowa, ale dotychczas figuruje w tabuli jako własność funduszu szkolnego. Nawet w założonych świeżo dla śródmieścia i od d. 1. grudnia 1884. w życie wprowadzonych księgach gruntowych teraźniejszy zarząd Narodnego domu nie uznał za potrzebne sprostować stan własności, zmieniony już od r. 1849., tak, że i w teraźniejszym wykazie hipotecznym, obejmującym realność pod nr. konskr. 78. m., nie jego teraźniejsi właściciele, ale fundusz szkolny jest zapisany jako właściciel tej, pracą i potem całego ruskiego narodu wzniesionej instytucji.“

„A nie jest to prostym grzechem omijającym. Pod płaszczykiem niedbalstwa ukrywało się coś wcale innego. Albowiem intabulując teraz całą tę własność, Rada mogłaby i musiała zaintabulować ją tylko na imię Rusinów m. Lwowa — a to właśnie Rada nie chciała. Woli przeto przez długie lata narażać fundację na upadek, byle przewlec rzecz do tej chwili, kiedy od założenia jej upłyłoby lat 40 i będzie można wtedy cesarską, Rusinów miasta Lwowa na wieki darowaną fundację zaintabulować na własność towarzystwa prywatnego, niemającego nie wspólnego z fundacją, które dotychczas de jure jest tylko jej zawiadowcą, ale w żaden sposób nie powinno i nie może stać się nowym jej właścicielem.“ (Dn.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 13. sierpnia. Obecnych radnych 49. Przewodniczącym, prezydent miasta Dąbrowski. Początek o godzinie 7 1/4. Sprawa budowy szkoły na Zofijówce, już po raz drugi przysłała na porządek dzienny, i znów, chciano ją odrzucić a natomiast przystąpić do pilniejszej budowy szkoły na Pasiekach. Ostatecznie jednak przeważyło zdanie, iż budynek, w którym mieści się szkoła miejska na Zofijówce, pod żadnym względem nie odpowiada swemu przeznaczeniu — zgodnie też z wnioskami sekcji, Rada postanowiła przystąpić do budowy szkoły na Zofijówce jeszcze w r. b. uchwalając na ten cel 12.000 złr. Przyjęto również poprawkę rad. dr. Roszkowskiego, co do zmiany planu w ten sposób, aby okna klasowe zwrócone były ku południowi, nie zaś ku północy.

Na spłacenie należytości skarbowej od realności l. 124 w Śródmieściu, uchwalono dodatkowy kredyt w kwocie 466 złr.

P. Meilech Baum, dzierżawca folwarku Zubrzy, zobowiązał się wybudować stodołę, mającą według planu urzędu budowniczego kosztować 4.000 złr., i oddać ją bez wynagrodzenia na własność miasta, pod warunkiem, że gmina zwolni go od złożenia ostatniej raty kaucji, w kwocie 2.300 złr. Rada ostatek jej przyjęła.

Na dzierżawę propinacji w Sichowie przyjęto ofertę dotychczasowego dzierżawcy Chreina, za opłatą czynszu rocznego 900 złr. Dotąd czynsz ten wynosił 1.070 złr.

Przechylono do projektu, wniesionego przez p. Emila Brajera, właściciela realności przy ulicy Kazimierzowskiej, Rada zezwoliła utworzyć na gruntach tychże realności nową ulicę, z zachowaniem jej charakteru zupełnie prywatnego.

Koszt dalszej budowy kanału w ulicy Gródeckiej obliczony został na 2.260 złr. Dwie trzecie części tej kwoty zobowiązali się złożyć właściciele sąsiednich realności, pozostałą zaś jedną trzecią część kosztów uchwalono pokryć z funduszu gminy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 14. sierpnia.

Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Średnia temperatura wczorajszego dnia pogodnego była 19°, najniższa 26°, najniższa nad ranem 14° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 14. sierpnia: Przy wietrze o niepewnym kierunku, temperatura się cokolwiek obniża, zachmurzenie się powiększa, wilgoć powietrza rośnie, burza możliwa, deszcz chwilowy.

Cesarz udzielił komitelowi cerkiewnemu w Suchorzycach, pow. Lwowski, 50 zł. na wewnętrzne urządzenie cerkwi.

Arcyksiążę Albrecht opuścił wczoraj Galicję, udając się do Wiednia.

Alfred hr. Potocki przybył do Krzeszowic.

Mianowania. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała Bazylego Bojka, Ferdynanda Chodorowskiego, Jana Stanowskiego i Wincentego Stefanowicza objętymi kancelaryjnymi, a Jana Strohbacha, Ludwika Krezmarza i Nikodema Sabatowicza kancelalistami.

Rada szkolna kraj. zamianowała rzeczywistymi nauczycielami: Jakóba Drobowskiego w Siemiakowach nad Prutem, a Tomasza Podgórskiego w Koszlakach. Rzeczywistą nauczycielką szkoły imienia Czakiego we Lwowie mianowana Emilia Dębowska.

Aleksander Grosman, kapitan I. klasy ewidencji i zawiadowca obrony kraj. przy batalionie kołomyjskim, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał charakter majora ad h. wores z uwolnieniem od taksy.

Order. Jenerał-major Mieczysław Jaszowski otrzymał przy przeniesieniu go w stary stan spoczynku tytuł feldmarszałka-porucznika i krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Zareczyny. Z Iwonicza donoszą, że odbyły się tam zarczynny p. Skawińskiego, obywatela z Lubelskiego, z panną Zofią Madejską, córką tutejszego adwokata dr. Marcelego Madejskiego.

Operetka wraca do Lwowa w poniedziałek d. 17. b. m. wieczorem a we wtorek d. 18. sierpnia dane będzie w teatrze tutejszym pierwsze przedstawienie.

Teatr krakowski, jak donoszą, przeszedł obecnie w zarząd spółki, do której między innymi należą pp. Zygm. Szarnecki i Glücksohn. Firma p. Kozłmiana, jako dyrektora, pozostaje i nadal. Oby ta zmiana wyszła na pożytek podpadłemu obecnie teatrowi krakowskiemu, chociaż nie bardzo tego spodziewać się można.

Wydalania z Prus. Gaz. Tor. donosi, że wszystkich wydalanych z Prus, a powracających do Królestwa, najpierw badają, czy nie emigrowali z Królestwa, chroniąc się przed służbą wojskową, lub też nawet uciekając już ze służby. „Każdy wracający z zagranicy dezertjer — pisze Gaz. Tor. — oddany zostanie do wojennego naczelnika w Płońsku. Ten ostatni zdrowych dezertjerów wysyła do tego pułku, do którego był

przeznaczony po przyjęciu do wojska, lub do pułku najbliższego 300 wiorst od nas kwatrującego. Widocznie chorzy lub cierpiących na chroniczne choroby, co jednakże potrzeba udowodnić świadectwami lekarzy, po wielkich staraniach odesła do najbliższego wojennego szpitala, a ten ostatni daje stanowczą decyzję, czy dezertjer może, lub nie może służyć w wojsku. Jeżeli nie, to szpital zwraca go do wojennego naczelnika, który oddaje dezertjera pod sąd wojenny za ucieczkę. Sąd zaś wyznacza karę odpowiednio do okoliczności usprawiedliwiających wyjście z kraju. Procedura to dość długa i nadto kosztowna, a często kończy się złem dla wracającego.“

Ta sama gazeta donosi, że z Prus zachodnich wydalają nawet i tych, którzy mają karty pobytu.

Mieszkańcy ul. Skarbkowej ustawicznie skarżą się „zapomnienie“ o nich policji, skutkiem czego dzieją się tam niesłychane awantury. Omgadaj kilkunastu „spóźnionych“ wyprawiało tam po godzinie 2 w nocy takie bałasy, że niemal wszyscy mieszkańcy domów, położonych przy ul. Skarbkowej, zerwawszy się ze snu, jawili się w oknach, by sprawdzić co się tam stało.

W małym seminarjum we Lwowie opróżnione jest jedno miejsce z zapisu s. p. Mikołaja Kislickiego, przeżwanego dla młodzieży pochodzącej ze Lwowa. Umieszczęmy ponosi sam taksy i opłaty szkolne, jako też kosztą sprawienia i utrzymania w dobrym stanie bielizny, obuwia i odzienia. Ubiegający się o to miejsce winni wnieść podania do Wydziału krajowego do dnia 16. września b. r.

Podróż koleją w czasie lata, pomimo wszelkich wynalazków techniki, są jeszcze nader ciężkimi z powodu upałów panujących tak w pierwszej i trzeciej klasie. Słynny pociąg dworski Napoleona III. posiadał pod każdym wagonem lodownicę, z której podczas jazdy można było za naciśnięciem sprężyny, wydobyc chłody pod powierza. Sposób ten jednak z powodu niejednostajnego rozdzielania się powietrza okazał się niepraktycznym. Zmarły w nedzy, król kolejowy Stroussberg, stojąc u szczytu potęgi swojej, kazał sobie sporządzić model letniego wagonu, którego ściany stanowiły żaluzje; lecz zanim zdolało zbudować wagon podług modelu, król kolejący został zrzucony z tronu swojego... Natomiast bardzo praktycznym okazał się system ochładzania wagonów, używany podczas podróży letnich cesarza niemieckiego. Dach wagonu pokryty jest warstwą świeżej trawy, która polewana często podczas jazdy, wydziela trwały i niedostajny chłód.

Uchwała gminna. Dnia 26. lipca b. r. włościanie wsi Stawin, gminy tegoż nazwiska w pow. Łukowskim, w obecności wojska gminy i właściciela dóbr Stawin, p. Stanisława Paca-Pomarnackiego, sędziego pokoju, jak donosi korespondent *Roł.* uchwalił co następuje: 1) Żadnego żyda nie przyjmować odąd pod swój dach na mieszkanie. 2) Żadnemu żydowi nie dawać gruntu na pobudowanie się, czyli jednym słowem pod żadnym pozorem nie tolerować żydów, a właścicieli ich szkodliwej działalności we wsi Stawinie. 3) Każdy ktoby postąpił wbrew powyższej uchwale podlega karze za niedotrzymanie deklaracji w wysokości 50 rub. na korzyść gminy. Obecny na naradzie właściciel dóbr dodał ze swej strony do uchwały, że z chwilą ekspiracji kontraktów rocznych usunie z propinacji żyda, jak również wymówi miejsce innym izraelitom. Uchwała ta podpisana do księgi wniesiona i właściwej władzy przesłana została.

Pomnik Sarbiewskiego. W najnowszym numerze *Tygodnika ilustrowanego* znajdujemy rysunek, wyobrażający pomnik Sarbiewskiego, mający stanąć kosztem publicznym w katedrze warszawskiej, a wykonany obecnie przez p. Jana Kryńskiego. Pomnik ten jest już na ukończeniu, i niezawodnie oddany będzie w listopadzie r. b. Architektura pomnika wykonana z marmuru czarnego dębuckiego; biust poetę, podług współczesnego mu portretu, płaskorzeźba wyobrażająca wniebowstąpienie Sarbiewskiego na Kapitolu przez Urbana VIII., wieńce wawrzynowe, lityry, rozety, kapitale, bazy i konsolle zrobione są z brązu.

Datki. Dla bieglu dyurnisty złożył w Administracji naszego pisma: Józef Światopełk Zawadzki 2 zł. N. N. 1 zł. Dyurnista ów otrzymał już tymczasowe zajęcie przy szpitalu.

Dla schorzałej wdowy po rymarzu Jabłońskim, obciążonej pielęgnacją drobnych dzieci, mieszkającej przy ul. św. Krzyża, złożył Bz. 1 zł.

Na pogorzelców Horodniska p. Fr. K. złożył w Administracji naszego pisma 1 zł.

Jutro w sobotę d. 15. b. m. — Wniebowzięcie NMP; — Iznałki. — W niedziele d. 16. b. m. św. Rocha wzyw.; — Sędmy otrokwi. —

jak przez północny wawóz Kajber, bo to najkrótsza droga.

Dnia 6. stycznia 1842. roku Elphistone opuszcza Kabul i wchodzi pomiędzy góry, obsadzone po dziś dzień rozbójniczym plemieniem Hindków (pozostałość po wypartych przez Afganów za Indus w wieku IX. Arjów szczepu indyjskiego).

Marsz ten przez góry wiecznym śniegiem okryte, potrzebował w zwykłych warunkach najwyższej trześci tygodni; ale w warunkach, w jakich się znalazł Elphistone, trwało przeszło 6 miesięcy. Bezustannie zamiecie, brak żywności, ciągłe napady rozbójniczych górali, uczyniło marsz ten jednym z najfatalniejszych, jakie kiedykolwiek wojsko odbywało. Porównać go chyba z odwołtem Napoleona w r. 1812.

13 lipca 1842. Elphistone przekracza nareszcie granicę w 270, wyraźnie 270 żołnierzy z 2.000 taborowych. Anglia napełniła się płaczem, druga wojna stała się niezbędną.

Więc d. 6. września tegoż jeszcze roku, Anglię ponownie wkracza do Kabul. Nasycony zemstą, wracając w miesiąc potem do Indji, szarpani po drodze przez gerylasów afgańskich.

Dost Mohamed wchodzi w układy z jeneralnym gubernatorem, lordem Ellenborough. Puszony na wolność, znowu zasiada na kabulskim tronie, a zasiadłszy, zaraz myśli o podbitciu pod swą władzę całego Afganistanu. Naprawdę zabiera Balch po za Hindukszem, bo Balch, jak słusznie powiadał, to wrota do Bochary. Następnie rusza przeciw bratu Kandahilowi i zabiera prowincję kandaharską.

I o zwrócić Pendźbehu zachodniego pomyślał. W tym celu łączy się ze zbuntowanymi Sikhsami, lecz pobity zrzeka się ostatecznie Pendźbehu (w 1849), byle mu Anglię nie przeszkadzali w Afganistanie.

30. marca 1855. Dost Mohamed zawiera powrotny traktat, tym razem z jenerał-gubernatorem Dalhousie; święcie go dotrzymać później, bo w najkrzytyczniejszej dla Anglików chwili, ani jednym karabinem nie wsparł wielkiego przeciw nim powstania sypojów.

szacha Abdalli. Powstała ztąd sześciolateńna walka zakończyła się tem, że najstarszy z nich Dost-Mohamed zasiadł w Kabulu, jako emir z władzą zwierzchnią nad całym krajem, Kohandil wziął prowincję Kandaharską, sułtan Mohamed, prowincję Peszawarską, a zdezonizowany chan Szudza, prawowity następca tronu, zaledwie się utrzymał w prowincji Herackiej.

Tym sposobem powstała w roku 1829. nowa dynastia Barikeziszów w Barakezajów, nazwana tak od rodu, z którego Dost-Mohamed pochodził.

Sudza w lat kilka potem począł szukać protekcji. Generalny gubernator lord Auckland, przyrzekł takąową tem chętniej, iż miał w ręku prośbki, że bunt Barakezajów był z natchnienia Persji, a ta znów była kierowana przez Rosję.

D. 1. października 1838. lord Auckland wydaje manifest przeciw Dost Mohamedowi, pod pretekstem, że tenże wojskował przeciwko księciu indyjskiemu Randzitiowi-Singh, aliantowi Anglików.

Dnia 20. lutego 1839. r. armia angielska przekracza dolny Indus w sile 12.000 żołnierzy bojowego i 40.000 taborowych (tj. ciurów, poganiaczy wiehładow, stoniów, mułłów, bawołów; parki artylerji, szpitale, furazj itd. *)

*) Dla wyjaśnienia tej olbrzymiej dysproporcji pomiędzy siłą bojową a jej siłą służebno-pomooczną — dysproporcji od wieków zapomnianej w armiach europejskich, zadawalających się dzisiaj 10 procent, a nawet i mniejszym procentem taborowych względnie do ilości żołnierza szeregowego — należy pamiętać, że sam klimat, a dalej kraje dzikie lub nawet dzikie i puste, w których wojska angielskie najczęściej operują, zmuszają do tej dysproporcji, a zresztą żołnierze angielski jak i oścer, dobrze płatny, lubi wygód. Z przyczyn powyższych, takzwane wojenno-robocze komendy przy pułkach indyjskich na stopie wojennej, były jeszcze wcale niedawno od 3 do 5 razy liczeniejsze od samego pułku, czyli innymi słowy, że gdy oddział wojska wynosił przypuszczony 3.000 żołnierzy z należną artylerją, to taborowych liczoneo od 9.000 do 15.000. Dopiero przed kilkunastu laty udało się zredukować stosunek ten w sposób przywoitazy; tak na przykład jenerał Roberts, w słynnym swym pochodzie z Kabulu do Kandaharu,

Z uwagi na większą obfitość wód, lepszość dróg i kultury rolniczej, Anglię wkręcoży ze skrajnego południa przez wawóz Bolla i m. Kwettej w Beludżystanie, w terytorjum afgańskich Piszyn, następnie wawóz Kojuk v. Kodża do Kandaharu — gdzie nie spotkali oporu — a z Kandaharu skręcili na północ-wschód przez Gahzni ku Kabulowi.

Dnia 7. sierpnia tegoż roku osadzają w Kabulu przywróconego do władzy Sudzę. Dost Mohamed cofnął się na północ w góry Hindukskie; brat jego, sułtan Mohamed, ucieka z Peszawaru i cały Pendźbech zachodni dostaje się w ręce Anglików, ustąpiłony przez Sudzę.

Dnia 5. listopada 1840. r. Dost Mohamed poddaje się Anglikom.

Lecz wzburzenie trwa dalej w kraju; Sudza nie umiał zjednać sobie serdarów, z czego korzystając Akbar, najstarszy syn Dost Mohameda, spiskuje na rzecz ojca z wielkim powodzeniem.

Dnia 21. listopada 1841. r. powstanie i rzecz w Kabulu. Wszyscy prawie Europejczycy, nie wyłączając dzieci a nawet Indusi, żołnierze angielscy — padają pod nożem afgańskim. Aleksander Burnes **) komisarz angielski, zamordowany; rezydent Macnagah, pomimo, iż poddał się na słowo, także zamordowany. Naczelnym wódz jenerał Elphistone wdaje się w układy z Akbarem.

Akbar pozwala Elphistonowi wrócić do Indji z resztą niedorzniętej armii, ale nie inaczej,

lecz na odsiecz jenerałowi Primerose w 9.987 żołnierza, już tylko około 8.000 ciągnął ciurów za sobą. Stosunek ten dotąd się utrzymał, jak sądzić można z tego, że nieudały komisarz graniczny jenerał Lumsden, ruszając do Heratu w roku przyszedł w 1000 ludzi ogółem, miał już tylko 500 wielbładow przy sobie. Szedł wprawdzie komunikacji, bez artylerji, lecz to właśnie daje miarę, jak ciężkimi impedimenty zmuszone są obarczać się wojska, działające w Azji środkowej. W turkietańskich wojskach rosyjskich wcale nie lepiej. *) Jest to ten sam Berns, który, według dziennika *Nowoje Wremia*, zrobił jakoby donos na naszego Witkiewicza.

